Nakład 25.600 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 285. Sosnowiec, niedziela 2 grudnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Wszystkim, którzy nieśli pomoc w ratowaniu zdrowia, nieśli słowa pociechy i współczucia i oddali ostatnią przysługę w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogiej siostry

ś. p. Heleny Babiarzówny

a w szczególnośności W. P. D-rom W. P. Administratorowi Domu Zdrowia w Bystrej, wiel. księdzu parafji św. Mikołaja, składa serdeczne Bóg zapłać w imieniu zbolałej rodziny

Władysław Babiarz.

Delegacja urzędnicza puka do sejmu

o poprawę bytu i stabilizację.

WARSZAWA, 1. 12. Delegacja ogólnego zrzeszenia związków i stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych, zgłosiła się wczoraj w sejmie celem przedstawienia klubom poselskim oraz komisji budżetowej postulatów funkcjonarjuszy państwowych pod względem poprawy bytu.

W rozmowie z prezydjum klubu B. B., klubu narodowego i z generalnym referentem budżetu prof. Krzyżanowskim poruszono sprawę ogólnej podwyżki uposażenia, którą funkcjonarjusze państwowi pragnęliby widzieć w wysokości 10 proc. uposażenia obecnego. Delegacja prosiła dalej o wyrównanie dodatku mieszkaniowego za rok 1928 i wskazywała na grożącą podwyżkę podatku lokatorskiego.

Nadto poruszono sprawę definitywnej stabilizacji urzędników przez zniesienie znanego art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Polonja amerykańska w Belwederze.

WARSZAWA, 1. 12. (wł) Wczoraj po południu marsz. Piłsudski udzielił audencji delegatom związku narodowego polskiego w Ameryce. Po przemówieniu red. Kurdziela, cenzor związku Sypniewski wręczył marszałkowi Piłsudskiemu dyplom honorowy i złotą odznakę związku.

Polonja amerykańska wśród dziennikarzy.

WARSZAWA, 1. 12. (wł) Dziś o 5 po połuduiu członkowie syndykatu dziennikarzy warszawskich i klub sprawozdawców sejmowych wydali herbatkę na cześć przedstawiciel Polonji amerykańskiej: cenzora Sypniewskiego i redaktorów Kurdziela i Rutkiewicza.

Cenzor Sypniewski w mowie swej zapowiedział przyjazd na wystawę do Poznania 5000 polaków z Ameryki. Redaktor Wierzyński zaproponował wycieczkę dziennikarzy polskich do Ameryki w r. 1930.

Swięto państwowe w S. H. S.

ZAGRZEB, 1. 12. (wł) Dzisiejsze święto Jugosławji w Zagrzebiu miało przebieg krwawy. Koalicja chłopska wezwała ludność do biernego oporu. Słuchacze szkół wyższych przeszkodzili wykładom w szkołach o znaczeniu święta państwowego. Na wieży katedralnej zawieszono 3 czarne chorągwie. Policja aresztowała sprawców. Gdy ich prowadzono do aresztu, tłum chciał ich odbić. Policja dała salwę i zraniła 4 osoby, z których 2 ciężko.

Na grobie Ceni Bega

rodzina jego poprzysięgła zemstę krwi.

PRAGA, 1. 12. W związku z sensacyjnem morderstwem politycznem na sali sądowej w Pradze, o którem obszernie doniósł wczorajszy »Expres Zagłębia«, otrzymujemy dalsze relacje:

Morderca albańskiego studenta Bebiego nazywa się Zia Vuciterna. Przesłuchany wczoraj wieczorem przez policję, podał on, że mordu w sali sądowej dokonał bez premedytacji. Nie miał on zamiaru zamordowania Bebiego, ale w chwili, kiedy posłyszał dźwięk mowy włoskiej, stracił panowanie nad sobą i dał 7 strzałów w największem podnieceniu, nie zdając sobie sprawy z tego, co robi. Na pytanie, dlaczego przybył na salę sądową z rewolwerem, oświadczył, że noszenie broni odpowiada zwyczajom albańskim.

Brat zamordowanego posła Cena Bega, Gani Beg, u którego Vuciterna służył, został również na polecenie prokuratorji aresztowany, a to ze względu na toczące się śledztwo. Geni Beg zaprzecza jakoby miał cośkolwiek wspólnego z mordem. Podejrzenie przeciwko niemu opiera się jednakże na doniesieniu policji białogrodzkiej, że rodzina Begów w czasie uroczystego pogrzebu posła Ceni Bega poprzysięgła na tegoż grobie zemstę krwi.

Artystka filmowa w szale miłosnym

zdemolowała kawalerskie mieszkanie.

Jedna z najurodziwszych artystek filmowych w Warszawie panna Czesława Janowska (Pawia 8) odznacza się ekscentrycznością i brawurowym humorem.

Wczoraj, przechadzając się po Nowym Swiecie w towarzystwie koleżanki, Klaudji Pilin, zawarła

przypadkową znajomość

z panem Albertem C. (Chmielna Nr. 20).

Kawaler zaprosił dziewuszki do swego mieszkania, wezwał dozorcę i posłał go do restauracji po zakąski. Prócz tego wyciągnął z szafy

butelkę koniaku

i asortyment najpopularniejszych likierów

Panienki urżnęły się znakomicie. Dobrze też sobie golnął sam gospodarz i zaczął zalecać się do Klaudji.

Rozgniewało to Czesławę. Złapała pustą butelkę po

„Cherry Brandy“

i bęc w lustro. Następnie uwiesiła się na firankach, fiknęła kozła, zerwała kruchą tkaninę i podarła na kawałeczki. Stłukła kilka szyb, lampę, stłukła też pana Alberta.

Zrozpaczony kawaler zaczął wzywać ratunku. Zlecieli się sąsiedzi, przybiegł policjant. Zdenerwowaną artystkę

przewieziono taksówką

do 10 go komisarjatu. Oświadczyła, że nigdy jeszcze żaden chłopiec tak jej nie przypadł do gustu, jak pan Albert. Jeżeli zdemolowała mu mieszkanie, to z zazdrości.

Poszkodowany oblicza straty na 700 złotych.

Trocki przymiera głodem

na Syberji.

MOSKWA, 1. 12. Radek skierował do centralnego komitetu partji komunistycznej pismo, w którem wzywa stalinistów, aby przestali igrać z życiem Trockiego. Radek oświadcza, że zarówno Trocki, jak i wielu innych zwolenników idei Lenina, przymiera z głodu na Syberji, cierpi na tyfus i różne choroby. Równocześnie Radek oświadcza, że życie Trockiego stale jest zagrożone.

W związku z tem oświadczają w Moskwie, że niedawno zaproszono z otoczenia Stalina Trockiego do Moskwy, gdzie ofiarowano mu mieszkanie w Kremlu i swobodę, jeżeli zaniecha opozycji przeciwko Stalinowi. Trocki jednakże odrzucił wszelkie propozycje i wrócił do wioski Alma Ata nad granicą chińskiego Turkiestanu.

Mordercza rozprawa w domu rzeźnika

Dwie osoby zabite, jedna bardzo ciężko ranna.

ŁODZ, 1. 12. W Andrzejowie pod Łodzią stoczył tamtejszy rzeźnik Anrzejewski krwawą walkę z trzema napastnikami, którzy wtargnęli do jego mieszkania.

Podczas bójki dobył Andrzejewski rewolweru i oddał kilka strzałów w stronę napastników.

Jeden z nich Głodowski trafiony kulą śmiertelnie padł trupem na miejscu, brat Głodowskiego, Wojciech ranny dwiema kulami w brzuch i jedną w udo, zmarł w drodze do szpitala.

Trzeci napastnik, Herman Gutke, bardzo ciężko ranny w udo i szyję znajduje się w szpitalu łódzkim.

Dekoracja orkiestry

teatru wielkiego.

WARSZAWA, 1. 12. (wł) Dziś p. premjer Bartel przyjął delegację orkiestry teatru wielkiego z dyr. Młynarskim na czele i wręczył im dyplom i złoty krzyż zasługi.

Deszcze i śniegi.

PIM przepowiada, że dziś będzie zachmurzenie przeważnie duże z drobnemi opadami (śnieg lub deszcz), temperatura około 0, słabe, nad morzem umiarkowane wiatry północno - zachodnie i północne.





O nędzy robotniczej i jak jej zaradzić.

Polska to kraj wielki i bogaty. Ma łąki, i pola, i lasy prześliczne. Ma kopalnie węgla, marmurów, wapnia, nafty, soli, żelaza, cynku, ołowiu, srebra. O czem kto zamarzy, w Polsce wszystko znajdzie.

I rąk ludzkich ma Polska aż nadto. Rąk chętnych i nie bojących się choćby najcięższej pracy. Takich rąk w całym świecie niema. Ręce polskie uprawiają ziemię w Niemczech, i w Danji, i we Francji, i w Ameryce. Ręce polskie pracują w kopalniach i fabrykach całego świata. A ręce te wszędzie są cenione, trud ich opłacany należycie wszędzie — tylko nie w Polsce.

Tu, u siebie w domu, robotnik polski ledwie na kawałek chleba suchego zarobić potrafi. Tu tylko, we własnym kraju, wciąż mu kładą w uszy, że źle pracuje, że mało pracuje, więc więcej zarabiać nie może.

Czem się to dzieje? Cóż to za przyczyna, że robotnik polski we Francji lub w Ameryce zarabia tyle, że ma życie dostatnie, i mieszka po ludzku, i starczy mu na ubranie, książkę, na teatr lub kino, a u nas żyć musi, jak nie człowiek, chodzi obdarty, mieszka w ciasnych, smrodliwych, wilgotnych norach, a o jakichś rozrywkach marzyć nawet nie może?

Czem się to dzieje?

—

I czem się dzieje, że na całym świecie przy bardzo wysokich płacach fabryki i kopalnie dają zyski, a u nas pp. przemysłowcy wciąż kraczą o stratach i o dokładaniu? Ceny wyrobów polskich, dzięki cłom i ograniczeniom wwozu, są takie same, a niekiedy wyższe od cen zagranicznych, a mimo to nasi fabrykanci nie wynagradzają robotnika nawet w połowie, ba! — w czwartej części tak, jak jest wynagradzany robotnik zagranicą. Przecież statystyka wykazuje, że zarobki robotnika w Warszawie są najniższe w całym świecie. Ale to w Warszawie. A w Kielcach, a w Olkuszu, Końskich lub w Zagłębiu Dąbrowskiem? Tu, gdyby robotnikom płacono podług cen warszawskich, to, doprawdy, robotnicy myśleliby, że raj nastał na ziemi. Ale, niestety, po za Warszawą nigdzie robotnik nie zarabia tyle, ile potrzeba na życie według obliczeń statystycznych. Czasami zarabia trzy czwarte, a czasami połowę zaledwie sumy, urzędowo uznanej za minimum, potrzebne do utrzymania.

Czem się to dzieje?

—

A oto odpowiedź!

Większa część naszych kopalni i fabryk znajduje się w rękach cudzoziemców. Oni zgarniają szalone zyski, oni te zyski wywożą zagranicę dla swoich akcjonarjuszów, dla zarządów, a w kraju zaledwie pozostają te ochłapy, które zarabia robotnik, lub urzędnik fabryczny. Więc choć produkcja w Polsce rośnie, choć wyrastają coraz to nowe przedsiębiorstwa, to jednak nędza w kraju naszym zmniejsza się b. powoli, bo kapitały z zysków nie gromadzone są u nas, lecz zagranicą.

Oczywiście, że i w kraju możnaby znaleźć odpowiednią ilość gotówki, by uruchomić nowe przedsiębiorstwa lub stare powoli wykupywać z rąk kapitalistów zagranicznych, ale, niestety, nasi kapitaliści to przeważnie ziemianie, hrabiowie i książęta, którzy wolą gotówkę trzymać w bankach zagranicznych, albo też wywozić ją z kraju i bezpośrednio do wód, do domów gry lub pośrednio — kupując tylko wyroby zagraniczne. I dopóki się to nie zmieni, bieda w Polsce zawsze święcić będzie tryumfy.

—

Zmniejszyć tę biedę mogą choć w części mądre zarządzenia władz. A więc w pierwszym rzędzie ubezpieczenie na wypadek starości i niezdolności do pracy. Następnie określenie najniższego zarobku dla robotnika, by położyć kres wyzyskowi i wreszcie określenie najwyższej dywidendy, jaką przemysłowiec może zgarnąć do swej kieszeni ze swego przedsiębiorstwa. Wreszcie rzeczą niezbędną jest przymus budowania domów robotniczych.

Sądzimy, że te sprawy będą załatwione przez rząd obecny, który ma dostateczne dowody zachłanności przemysłowców, zebrane przez komisję ankietową.

M. Mieczysławski.

Ruch chłopski w ZSSR.

Uwaga sowieckiej opinji publicznej zaprzątnięta jest w czasach ostatnich prawie wyłącznie sprawą t. zw. »ruchu chłopskiego«, z dnia na dzień zataczającego coraz szersze kręgi. Siłą rzeczy i prasa rosyjska problemowi temu poświęca wzmożone zainteresowanie, referując niemal codziennie o sytuacji na wsi sowieckiej, gdzie w związku ze zbliżającemi się wyborami do sowietów panuje ogólne podniecenie. Główne organy prasy sowieckiej, jak »Prawda«, »Krasnaja Gazeta« i »Izwiestja« przynoszą w każdym numerze długie artykuły specjalnych korespondentów wiejskich, śledzących na miejscu przebieg ofensywy »kułaków« przeciwko organizacjom komunistycznym.

Najlepiej charakteryzują obecną sytuację na wsi rosyjskiej tytuły poszczególnych artykułów na stronicach p i s m sowieckich. »Kułacy mniejszości narodowych na Ukrainie usiłują stworzyć wspólny front narodowy« — czytamy w »Izwiestjach«, albo: »Na Syberji obserwować można ogólne ożywienie działalności kułaków«, »Nad Dnieprem kułacy prowadzą agitację w bazarach«, »W Białorusi kułacy zbierają podpisy pod deklarację, domagającą się wybrania do sowietów wiejskich »silnych gospodarzy«. Z każdego tytułu wyczuć można jakiś niepokój i niepewność siebie, obawę o jutro i szczerą nienawiść do wszystkiego, co w najmniejszym choć związku pozostaje z zamożniejszemi warstwami ludności wiejskiej.

Niejaki W. Lewin daje w »Izwiestjach« jaskrawy obraz stosunków, panujących w okresie przedwyborczym w okręgu krymskim. We wsi Pawłowka na zebraniu przedwyborczem przemawiał niejaki Hozenko, który, między innemi, powiedział: Obecnej kampanji wyborczej bać się nie potrzeba. Jest to już ostatnia kampanja wyborcza. W roku 1929 o n i ustąpią«.

W osadzie Adygum, — pisze Lewin — chłopi pytali nas zupełnie poważnie, czy to prawda, że rząd sowiecki obalony zostanie w roku 1929 i czy biedni chłopi mogliby otrzymać przeznaczoną dla nich ziemię już teraz. Chodzi o to, że zamożniejsi chłopi, na wiadomość o przyznaniu biednym chłopom nowych parcel ziemi, zapewniali tych ostatnich, że nie mają się czego spieszyć, bo »jeżeli nawet ziemię dostaniecie, to i tak wam ją odbierzemy«.

Organizatorzy zebrania przedwyborczego mieli nie mało trudności ze zwołaniem zebrania, gdyż chłopi uważali, że »szkoda czasu na wybory« Kiedy wreszcie zebranie doszło do skutku, jeden z miejscowych włościan zgłosił następującą rezolucję: »Działalność sowietu wiejskiego uznajemy za dostateczną... Nasi nic nam dać nie mogą... Natomiast działalność ogólnorosyjskiego komitetu wykonawczego i centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R, jako też działalność całego rządu sowieckiego uważamy za niedostateczną«.

Na skutek interwencji drobnych chłopów i komunistów rezolucja ta została cofnięta, niemniej jednak autor jej, niejaki Berezowski, w dalszym ciągu prowadził wśród obecnych ożywioną agitację na rzecz głosowania za jego wnioskiem. I nic nie można mu było zrobić, gdyż większość chłopów stanowisko Berezowskiego podziela.

Przytoczyliśmy tylko garść najcharakterystyczniejszych momentów z obecnej kampanji przedwyborczej na wsi rosyjskiej. Jak widzimy, chłop rosyjski zbudził się z letargu, w którym trwał przez kilka lat i z całą energją przystąpił do samodzielnej akcji w obronie swych interesów.

Ceps.

W 98 rocznicę powstania 1830 r.

Dnia 29 listopada wypadła rocznica powstania listopadowego 1830 r. 98 lat minęło od historycznej nocy, gdy garstka podchorążych porwała się w olśniewającym porywie na wroga. Zapał, entuzjazm i niezmierzona a niezbadana tajemnica serca polskiego, której na imię jest miłość Ojczyzny, zdziałały to, czego strategiczne, mózgowe przygotowania osiągnąć nie zdołały.

Obecnie z perspektywy czasu historja inaczej sądzi ludzi, kierujących wypadkami minionemi. Gdyby na czele ruchu powstańczego stali przywódcy, zdolni wyrzec się zimnej logiki na rzecz bezwględnej wiary we własne siły i zwycięstwo ostateczne, — losy ówczesnej wojny potoczyłyby się w innym kierunku.

Powstanie upadło. Zaczął się okres ciężki dla narodu, okres martyrologji ducha i myśli polskiej. Po latach trzydziestu znów ten szaleńczy poryw i znów okres upadku i cierpień.

Po przez bezskuteczne próby zbrojne w 1905 r. doczekaliśmy się roku 1914, gdy, tak jak w tę pamiętną noc listopadową, garść młodzieży na wroga uderzyła, biorąc udział jako legjony polskie w wielkiej wojnie narodów.

Ta garść polaków, która również przeszła Golgotę, tak dobrze od półtora wieku w Polsce znaną — wkroczyła do ostatecznego zwycięstwa pod rozkazami swego komendanta, dziś wodza armji Marszałka Piłsudskiego.

To, czego nie dane było powstańcom dokanać w r. 1830, stało się udziałem dzisiejszego pokolenia. Znalazł się pomiędzy nami wódz któremu nie zabrakło wiary w zwycięstwo, który wolą niezłomną dokonał tego, czego osiągnąć nie mogli przywódcy powstań.

Dziś w wolnej, budującej się Polsce zapatrzeni w karty przeszłości, złóżmy hołd głęboki tym, którzy na bagnetach i kosach niosąc wiarę w odzyskanie Ojczyzny, tej chwili radosnej nie doczekali.

Sprawa szkół rzemieślniczych.

Od wielu już lat daje się zauważyć systematyczne obniżanie się poziomu fachowego rzemiosła polskiego.

Główną tego przyczyną jest całkowity brak u nas zawodowych szkół rzemieślniczych. Dziś, przy szalonym postępie techniki, nie może być już mowy, by wykwalifikowanym rzemieślnikiem mógł zostać człowiek, który jedynie odbył praktykę w warsztacie. Dziś potrzebna jest wiedza teoretyczna, ogólna i fachowa, a tą można zdobyć jedynie w szkole zawodowej. Tych właśnie szkół zawodowych potrzeba nam jaknajwięcej.

Niestety jednak, towarzystwa rzemieślnicze, jak również samorządy miast niewiele o tem myślą.

Wprawdzie w ostatnich latach w poszczególnych miastach powstały tak zwane szkoły dokształcające wieczorowe. Są to jednak tylko półśrodki i zasadniczo szkoły dokształcające wieczorowe nie rozwiązują tej tak ważnej kwestji.

Przedewszystkiem robotnik, czy czeladnik po kilkunastu nieraz godzinach ciężkiej pracy fizycznej w warsztacie nie jest poprostu wstanie w godzinach wieczorowych intensywnie pracować umysłowo. Żadne wysiłki, choćby najzdolniejszych pedagogów, na nic tu się zdadzą, a z parogodzinnych wykładów uczniowie niewiele sobie przyswajają. Pozatem szkoły dokształcające nie mogą dać swym uczniom należytego i systematycznie prowadzonego programu naukowego. Wiedza fachowa pozostaje tam zazwyczaj na drugim planie, podczas kiedy słuchacze są przeładowani naukami ogólnemi, bez których niejednokrotnie mogliby się całkowicie obejść.

System ten wytwarza w zdoby-

waniu przez słuchaczy wiedzy pewien chaos, a z nauki pozostaje im jedynie ochłap, który nie wiele wpływa na podniesienie poziomu fachowej wiedzy.

Chcąc, by rzemiosło polskie stało na wysokości swego zadania, musi ono bezwzględnie posiadać odpowiednie do tego przygotowanie fachowe. W każdem mieście muszą powstać zawodowe szkoły rzemieślnicze, któreby dawały społeczeństwu wykwalifikowanych rzemieślników.

Z chwilą wejścia w życie ustawy przemysłowej i w związku z powstawaniem izb rzemieślniczych inicjatywa społeczna jakby zamarła. Zrodziło się przekonanie, że szkołami rzemieślniczemi zajmą się przyszłe izby.

Tymczasem tak nie jest. Izby rzemieślnicze przy najlepszych nawet chęciach nie będą wstanie podołać same temu zadaniu. Fundusze izb będą stosunkowe znikome, by mogły rozpocząć tak poważną akcję, jak budowa szkół rzemieślniczych.

Inicjatywa więc winna wyjść ze sfer rzemieślniczych, jako najbardziej zainteresowanych, ale rzemiosłu przyjść winno z pomocą całe społeczeństwo, rozumiejąc, że podniesienie rzemiosła odbić się musi na całości życia gospodarczego kraju.

Dla tego też nad założeniem szkoły rzemieślniczej w Sosnowcu radzą przemysłowcy (od pewnego czasu jakoś o tem cicho), a w Kielcach projekt zrodził się w sferach rzemieślniczych, ale sfery te napewno liczyć mogą na pomoc samorządów i całego społeczeństwa.

J. Żel.

Przed gwiazdką.

Zbliża się gwiazdka i św. Mikołaj, okres ten radosny dla dzieci a nawet dla starszych nasuwa mimowoli myśl, ile pieniędzy wydać musi ojciec rodziny, by sprawić radość i przyjemność swym najbliższym.

O ile jest rzeczą słuszną i godziwą wydawanie pieniędzy, które się posiada, w celu sprawienia radości swym najukochańszym, to niesłusznem jest i będzie wydawanie tych pieniędzy na towary zagranicznego pochodzenia. Najczęściej my kobiety jesteśmy uprawomocnione do załatwiania zakupów i gromadzenia podarków, czynimy to radośnie, nie zastanawiając się zupełnie, że większość tych drobiazgów jest sprowadzona z zagranicy, w lwiej części tandeta niemiecka. Nie zastanawiamy się nad tem, że w miarę żądań a przez nas towarów wyłącznie krajowych, musiałyby wytwórnie nasze zwiększyć swą produkcję i dałyby pracę wielu ojcom i matkom, którzy dziś nie mogą kupić chleba i obuwia swym głodnym i zziębniętym dzieciom, a cóż dopiero mówić o gwiazdce lub św. Mikołaju? Kobieta polka tylokrotnie ratowała kraj swój w niedoli, oddając czy to drogie pamiątki rodzinne, czy poświęcając swój czas i pracę, a nawet dając ofiarnie swą krew i swych bliskich, byle ratować kraj od zguby i zgotować Polsce jasną przyszłość.

Ta sama kobieta i dziś niech zrobi ofiarę drobną, nic nie znaczącą, ofiarę tak daleką od bohaterstwa, niech poprostu spełni swój obowiązek, kupując wyłącznie wyroby i towary krajowe.

Każda z nas ma wśród swego otoczenia, jakąś rodzinę biedną, której pomaga i często dumną jest z tego miłosierdzia, a jednak czy to jest wyjście? Czy w ten sposób nie stwarzamy nowych żebraków? Myślę, że gdyby każda mądra kobieta nie kupiła przez rok ani jednej rzeczy pochodzenia zagranicznego, mogłaby z dumą stwierdzić, że utrzymuje 2 lub 3 rodziny, pozbawione pracy i mrące z głodu i zimna.

Samowystarczalność powinna stać się przyzwyczajeniem naszem, rzeczy zagraniczne zostawmy tym, którym nigdy dobro kraju nie leżało na sercu.

Mamy Polskę wolną i możemy Ją mieć niezależną gospodarczo i wielką, a zależy to bardzo od nas kobiet.

Wykażmy jak zawsze, że dobro Polski stawiamy na pierwszem miejscu i kupujmy tylko towary krajowe.

Jadwiga Dzierżawska.

Czy Kielce jadły
flaki poznańskie?

W uzupełnieniu informacji o wykryciu w Poznaniu szajki przestępców, którzy zaopatrywali większe miasta kraju w jelita ze zwierząt padłych w poznańskiej rakarni, pisma podają nast. bliższe szczegóły:

Wykrycie przestępców nastąpiło na podstawie anonimowego doniesienia, skierowanego do urzędu śledczego, a wymieniającego nazwiska winowajców i opisującego, w jaki sposób odbywa się proceder. Na tej podstawie przeprowadzono w tajemnicy obserwacje i w rezultacie dokonano aresztowania 4 osobników. Do rakarni udał się celem przeprowadzenia rewizji weterynarz wojewódzki, funkcjonarjusze urz. śledczego i kierownik posterunku P.P. Wyniki rewizji były sensacyjne. Znaleziono 4 beczki flaków z padłych wskutek zarazy koni i psów. Flaki te winny były być spalone, tymczasem wskutek machinacji przestępców, były odsyłane do suszarni flaków w Krakowie za pośrednictwem pewnej firmy spedycyjnej. Z Krakowa flaki, jako niepodejrzany towar, rozchodziły się po Polsce.

Głównych winowajców aresztowano. Są to: niej. Szymczakowa i Dankowski z Poznania, oraz Gresztę i Strassburger z Gniezna. Szymczakowa i Dankowski byli «producentami» trujących jelit. Gerszte był «generalnym eksporterem» i «kierownikiem handlowym przedsiębiorstwa», a Strassburger przechowywał «towar».

Jak się okazało, autorami anonimowej denuncjacji była służba rakarni, współdziałająca z przestępcami, która kierowała się motywami zemsty, ponieważ Szymczakowa i Sp. oszukańczo zmniejszali jej udział w zyskach.

Kielecka «Opinja» sprostowała naszą wiadomość, z oburzeniem zaznaczając, że do Kielc sprowadzano flaki nie z Poznania, lecz z Czech. Otóż flaki te szły napewno przez Kraków.

«Korzystając ze sposobności» «Opinja» zaznacza, że «Expres Zagłębia» koniecznie chce się rozpowszechnić w Kielcach. Otóż dla wiadomości panów z «Opinji» podajemy, że od wczoraj Kielce otrzymują 600 numerów «Expresu Zagłębia».

A jeszcze nie wieczór, p. redaktorze Stankiewiczu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 2 Niedziela	Dziś: Bibijany Jutro: Franciszka Wschód słońca 7.24 Zachód „ 3.27

RADJO.

KATOWICE.

Niedziela 2 — grudnia.

10.15 Transmisja nabożeństwa.
11.56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
12.15 Koncert popularny.
14.— Odczyt religijny.
14.20 Transmisja z Warszawy.
18.— Koncert popołudniowy.
19.— Rozmaitości.
19.20 „Bery i bojki śląskie".
19.56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.— Odczyt z Katowic.
20.30 Transmisja z Krakowa.
22.— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **10-lecie ligi morskiej i rzecznej.** W roku bieżącym upływa 10 lat od założenia ligi morskiej i rzecznej, która przez okres ten, począwszy w warunkach niesłychanie ciężkich pracuje niezmordowanie na polu propagandy myśli morskiej.

Liga morska i rzeczna chcąc upamiętnić datę swej 10-letniej działalności wraz ze swymi oddziałami organizuje obchody i uroczystości.

(o) **Kilogramem cukru miesięcznie słodzimy sobie kwaśne życie.** Życie w Polsce, nie można powiedzieć, żeby było gorzkie, ale nie jest i zbyt słodkie. Ciągle jeszcze czuć w niem przykry zakwas tego niesłychanego wstrząsu dziejowego, którym była wielka wojna.

Słodzimy więc sobie egzystencję, jak możemy, a między innemi cukrem. Spożywamy go coraz więcej, a wywozimy coraz mniej. Niech się tam obce nacje same troszczą o to, żeby im było słodko.

A w cyfrach wygląda to tak: w ciągu października sprzedaliśmy zagranicę 40.000 ton cukru, czyli o 12.000 ton mniej, niż przed rokiem.

Spożycie cukru na miejscu stale wzrasta, i to poważnie, bowiem np. w porównaniu z październikiem roku 1926-go spożycie to wzrosło o 43 proc, i wynosi obecnie kilogram miesięcznie na obywatela.

(o) **Wzrost kosztów utrzymania.** Komisja statystyczna przy inspektoracie pracy w Sosnowcu na onegdajszem posiedzeniu ustaliła, że koszty utrzymania w Zagłębiu w porównaniu z październikiem b. r. wzrosły w listopadzie o 1.66 proc.

(o) **Skromny fartuszek okryje urzędniczki.** Ministerjum sprawiedliwości postanowiło wprowadzić dla wszystkich urzędniczek sądowych ciemne fartuszki. Nawet aplikantki sądowe będą się musiały ubrać w takie jednobarwne, ciemne osłonki.

Chodzi tu podobno o to, że nie które pracownice ubierały się zbyt strojnie i zbyt kolorowo, co nie licowało z powagą urzędu.

Na zakup tych fartuszków minister asygnuje specjalne sumy.

(o) **Wojewodowie na straży cen chleba.** Minister Składkowski wystosował do wojewodów okólnik w sprawie cen chleba.

Minister zarządza, by wojewódzcy referenci aprowizacji badali systematycznie conajmniej 2 razy miesięcznie ceny chleba w ważniejszych ośrodkach danego województwa.

W razie zauważonych a nieusprawiedliwionych różnic, referenci będą przeprowadzali badania na miejscu i ustalali ceny chleba łącznie z zainteresowanemi czynnikami.

(o) **Zjazd naczelników wydziałów samorządowych** odbędzie się dnia 10 i 11 grudnia r. b. w ministerjum spraw wewnętrznych. Porządek dzienny wypełnią: referaty informacyjne w zakresie spraw administracji samorządowej i finansów komunalnych, reforma skarbowości komunalnej w świetle nowych projektów, wniesionych do sejmu, zagadnienie nadzoru nad samorządem, stosunek samorządu terytorjalnego do popierania rolnictwa, oraz zagadnienia kredytu komunalnego.

Z Kielc.

(k) **Z za kulis kieleckiej straży ogniowej.** Swego czasu »Expres« informował już czytelników, iż »coś się popsuło w państwie strażackiem«. Powszechnie w Kielcach wiadomo, iż naczelnikiem straży od lat 30 jest p. Edward Karsch. Kielczanie przez lat 30, mając do czynienia z tem nazwiskiem, wprost przyzwyczaili się do niego.

Ostatnio dowiadujemy się, iż pomiędzy komendą, a zarządem od dłuższego czasu istniały wewnętrzne nieporozumienia, które przybrały dość ostry charakter, gdyż p. Karschowi wyrażono votum nieufności.

Rzecz zdawałoby się zupełnie naturalna. Jednak rzucają się w oczy dwie wątpliwości: 1) dlaczego robi się to wszystko w głębokiej tajemnicy przed społeczeństwem i 2) dlaczego człowiek, który przez lat 30 był wprost dobrodziejem dla straży, dziś nagle jest niepotrzebny?

(k) **Szkło i smoła?** Magistrat m. Kielc jeszcze wiosną postanowił wypróbować, co jest lepsze dla budowy szos, czy t. zw. lane szkło, czy też smołowcowy asfalt. W tym celu zrobiono na szosie około cmentarza próbę. Okazało się, że szklana szosa, jeżeli chodzi o nasze warunki, jest wprost idealną. Konserwuje się bardzo dobrze. Ma jednak tę wadę, że jest dość kosztowna. Natomiast szosa asfaltowa częściowo zawiodła. Zawiodła poniekąd dlatego, że kierownicze sfery za wcześnie po świeżej drodze zaczęły puszczać furmanki. Rezultatem tego jest takt, iż dziś zamiast twardej białej drogi, mamy tam bagienko, które jest gorsze od zwykłego, dlatego, że przesiąknięte jest smołą. Owo gęste błoto niezmiernie utrudnia komunikację, gdyż koła w mazi poruszają się bardzo ciężko.

Niestety, stan taki musi pozostać jeszcze przez zimę. Jedynie chyba tylko mróz może nieco złagodzić sytuację. Wiosenne roztopy natomiast dadzą obraz dzisiejszy.

(k) **Wiec stronnictwa chłopskiego.** Dnia 2 bm. w Bielinach pod Kielcami stronnictwo chłopskie urządza wielki wiec poselski sprawozdawczy. Przemawiać będą posłowie i delegaci z Warszawy.

(k) **Samobójstwo.** Dnia 28. 11. br. w mieszkaniu przy ul. Wesołej 41 w Kielcach, usiłował popełnić samobójstwo przez otrucie się arszenikiem Olszewski Czesław, lat 23. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez kasę chorych — desparata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, gdzie w dn. 29. 11. br. zmarł. Co było przyczyną samobójstwa narazie nie ustalono, lecz jak wynika z dotychczasowego dochodzenia, można przypuszczać, iż przyczyną był zły stan materjalny, spowodowany lekkomyślnem zaciąganiem długów.

(k) **Nożem w brzuch.** Dnia 23. listopada b. r. we wsi Woli-Świdzińskiej pow. Włoszczowa, furman dworski, Antoni Jankowski, lat 22, w czasie bójki ze swoim szwagrem Paulem Józelem, przebił go nożem w brzuch. Paula w stanie bardzo ciężkim przewieziono natychmiast do szpitala w Kielcach, zaś Jankowskiego aresztowano.

(k) **Naiwnych nie brak.** Dn. 30 XI br. niejaka Zajfman Mania, zam. w Kielcach ul. Staszyca 6, chcąc wpłacić weksel na sumę 200 zł, w banku łódzkim w Kielcach, przy wejściu do banku została zatrzymana przez jakiegoś nieznajomego jej mężczyznę, który jej powiedział, iż bank jest zamknięty. Jednocześnie ten mężczyzna zaofiarował się wpłacić weksel sam i wziąwszy od Zajfmanowej 200 zł. udał się na górę, skąd po chwili wrócił i kazał Zajfmanowej udać się po weksel już zapłacony, sam zaś wyszedł na ulicę. Zajfmanowa po wejściu do biura banku dowiedziała się, że żadnego mężczyzny tu nie widziano i nikt jej wekslu nie płacił. Dochodzenie prowadzi się.

(k) **Drobny ogień.** Dn. 30. XI. br. około godz. 6 w fabryce superfosfatów w Kielcach, z niewiadomej przyczyny powstał pożar w przybudówce drewnianej, gdzie mieści się magazyn fabryki, lecz ogień w porę spostrzeżono i ugaszono przez robotników fabryki. Spaliło się zaledwie kilka desek i opaliły się belki. Straty około 200 zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia z zemsty. Dochodzenie prowadzi się.

(k) **Przyjemna kąpiel.** Dnia 30 XI br. w domu nr. 14 przy ul. Sniadeckiego w Kielcach po wywieniu nieczystości z ustępu pozostawiono dół kloaczny nienakryty, wskutek czego przechodząca podówczas Misztal Alicja, lat 16, wpadła do dołu i odniosła potłuczenie lewej nogi.

(k) **Pers okradziony.** Dnia 30 listopada b. r. w poczekalni klasy III-ej na stacji kol. w Kielcach, podczas snu niejakiemu Ruchruszenu Mirzie Adze, perskiemu poddanemu, zam. w Konstantynopolu skradziono z kieszeni marynarki 127 dol. — 80 zł. i jeden weksel na sumę 120 litów tureckich.

(k) **Kradzieże.** Dn. 29 XI b. r. skradziono z mieszkania Zientkiewicz Heleny w Kielcach przy nlicy Hypotecznej 14, 2 poduszki, pierzynę, koc i różną garderobę i bieliznę wartości 500 zł. Dochodzenie w toku.

W nocy na 30 XI br. za pomocą włamania się do komórki Joska Aleksandra przy ul. Silnicznej 7 w Kielcach, skradziono 2 gęsi wart. 20 zł. Dochodzenie w toku.

Pod ciosem policyjnej szabli odpadło ucho pijanego awanturnika.

Onegdaj posterunkowy 3 komisarjatu w Będzinie S. Sadowski, pełniąc służbę na ulicy Kołłątaja, zauważył idących trzech podchmielonych osobników, którzy w ordynarny sposób wymyślali przechodniom, wywołując w ten sposób niepotrzebne zbiegowisko.

Na zwróconą im uwagę przez posterunkowego Sadowskiego, awanturnicy odpowiedzieli stekiem wyzwisk, a jeden z nich usiłował posterunkowego chwycić za głową chcąc go czynnie znieważyć.

Posterunkowy będąc osaczonym ze wszech stron przez napastników, w obronie własnej, ciął szablą jednego z nich w ramię, obcinając mu lewe ucho. Pozostali dwaj awanturnicy widząc groźną postawę policjanta, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Poranionego awanturnika sprowadzono do komisarjatu, gdzie po wylegitymowaniu okazało się, że jest to Józef Baran, zamieszkały przy ulicy Modrzejowskiej w Będzinie.

Z Sosnowca.

(s) **Wojewoda kielecki p. Korsak w Zagłębiu.** W dniu wczorajszym bawił w Zagłębiu, wojewoda kielecki Wł. Korsak. P. wojewoda Korsak w towarzystwie starosty J. Boxy przeprowadził lustrację urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu, następnie odbył specjalną konferencję z komisarzem wyborczym do izby przemysłowo - handlowej inż. Kolasińskim.

Ponadto p. wojewoda interesował się wyborami do rady miejskiej, przeprowadzonemi w Dąbrowie i Sosnowcu oraz ogólnie omawiał sprawę gospodarki powietowej i samorządowej. W godzinach popołudniowych p. wojewoda odjechał do Kielc.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Onegdaj o godz. 5 popoł. odbyło się w magistracie posiedzenie zarządu miasta, na którem uchwalono zakupić dla miejscowej straży ogniowej i dla woźnych magistratu nowe mundury.

(s) **30 lecie firmy J. Kruszyński.** W d. 1 b. m. zakłady przemysłowo - handlowe J. Kruszyński w Sosnowcu obchodziły 30-lecie swego istnienia. Zakłady, które dziś zaliczają się do średniego przemysłu, wyrosły z małego warsztatu do stanu obecnego dzięki niestrudzonej pracy i zapobiegliwości p. J. Kruszyńskiego.

Jubilat p. Kruszyński nie myślał jednak wyłącznie o swych zakładach, lecz dobrą połowę swego czasu poświęcał pracy społecznej. Zwłaszcza przed wojną i czasu wojny był wszędzie i pracował wszędzie, gdzie szło o sprawy bliźnich.

Z okazji jubileuszu przesyłamy p. J. Kruszyńskiemu serdeczne życzenia, by w dobrem zdrowiu doczekał obfitych plonów swej pracy i po latach 50 mógł zaliczyć swe zakłady do wielkiego przemysłu.

Pracy Jubilata cześć!

(s) **Złoty cielec.** W dniu dzisiejszym, w sali zw. zaw. na Pogoni. spółdzielcze koło oswiatowe urządza wieczór śmiechu i humoru. Na program złożą się: częśc I »Złoty cielec« komedja 1 akcie St Dobrzańskiego. Część II »Publiczność się bawi«. Część III »Pan dyrektor w opałach«, farsa sceniczna 1 akcie St. Stanisławskiego. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem.

(s) **Z targowicy.** Na targowicę w Sosnowcu w ubiegłym tygodniu spędzono 2020 sztuk nierogacizny i 38 sztuk bydła. Płacono za żywca od 2 do 2 zł. 70 gr. za kilogram. Tendencja mocniejsza.

(s) **Z Cechu Krawców w Sosnowcu.** W dniu 3 grudnia b. r. o godzinie 17-ej w terminie pierwszym, a o godzinie 18 ej w terminie drugim bez względu na ilość przybyłych członków (ich) odbędzie się zebranie cechu krawców (czyń) w Sosnowcu, przy ul Jasnej nr. 26 w sprawie wyborów nowego zarządu cechu w myśl ust. przem. (Dz. Ust. Nr. 53 1927) i nowozalegalizowanego statutu, — na powiat będziński.

3849. Zarząd.

(s) **Zasłabł.** Onegdaj w fabryce Hulczyńskiego o godz. 11.30 rano zasłabł robotnik Szmal Piotr. Po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Pogoni, gdzie w parę godzin umarł.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** W dniu wczorajszym objął urzędowanie kierownika działu drogowego, wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego, inż. Mieczysław Laubitz. Inż. Laubitz, ostatnio zajmował takie samo stanowisko w sejmiku powiatu zawierckiego.

(b) **Zebranie przedwyborcze B. B.** Dziś, o godz. 11-ej odbędą się w Będzinie, w byłym lokalu związku strzeleckiego, Małachowskiego 35, wiece przedwyborcze bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, przy współudziale posłów na sejm.

(b) **Robotnicy miejscy u prez. Michaela.** Wczoraj do prez. A. Michaela, zgłosiła się delegacja robotników miejskich z prośbą o wypłacenie dodatkowych zasiłków w związku ze zbliżającemi się świętam. Prezydent Michael oświadczył delegacji, że na wypłacenie zasiłków niema

Kto zamordował?

30.

— Ależ ja nic wyjaśnić nie mogę — rzekła głosem zdławionym, ochrypłym.

— Nie możesz pani!

Głos mój, czy też słowa same przejęły ją drżeniem.

Ugodziłem ją widocznie prosto w serce.

— Oh! pan przecież we mnie nie zwątpiłeś; pan wierzyzz, że jestem niewinną! Sądziłam, że pan przynajmniej...

Urwała.

— Wszak to nie był sen, że...

Urwała znowu.

Dreszcz ją przebiegł.

— Rozumiem teraz — mówiła. — Posądzałeś mnie pan od pierwszej chwili. Oh! bo zbyt wiele przemawia przeciwko mnie pozorów. Ach! widzę, że już mnie wszyscy opuścili!

— Miss Leavenworth — zawołałem. — Nie mogę patrzeć na twoją rozpacz. Powiedz mi pani, że jesteś niewinną, a pomimo wszelkich pozorów, uwierzę ci.

Podniosła dumnie głowę.

— Sporzyj mi pan w oczy — rzekła. — Czy ja wyglądam na zbrodniarkę?

Wstrząsnąłem smutno głową.

— Chcesz pan innych dowodów? A więc chodź, idź za mną! — zawołała z roziskrzonemi oczyma.

Biegła ku drzwiom. Szedłem za nią, przejęty nieopisaną trwogą.

Stanęła jak posąg z marmuru, przed drzwiami pokoju sypjalnego.

— Chodź pan—powtórzyła znowu, głosem spokojnym, uroczystym.

Otworzyła drzwi i weszła, ja za nią, tłumiąc gwałtowne bicie serca. W żałobnym pokoju było ciemno, lecz przez uchylone drzwi wpadało z sieni światło gazowego płomyka.

Ujrzałem Eleonorę, klęczącą przy łóżku, z głową opartą o głowę nieboszczyka, z ręką złożoną na jego piersiach.

— Mówiłeś pan, że jeśli oświadczę, żem niewinna, to mi uwierzysz. A więc patrz—rzekła, gdym wszedł.

Tuliła policzek do skostniałego czoła swego dobroczyńcy, caławała jego skostniałe usta, długo, serdecznie.

Powstając nagle, zwróciła się do mnie.

— Czyż mogłabym to uczynić, gdybym była winną — rzekła. — Toż oddech zastygłby mi na ustach, krew ścięłaby się w żyłach, serce by w piersi zamarło. Pan kochasz zapewne ojca swego. Wierzysz li jeszcze, żem ja jest morderczynią, patrząc jak tulę się do zwłok ofiary.

Uklękła znowu i wyciągając ręce nad martwem ciałem, uroczyście z wyrazem twarzy, którego żadne ludzkie słowa ani też pędzel artysty oddaćby nie zdołały, mówiła:

— Dawnemi czasy myślano, że gdyby morderca dotknął zwłok swej ofiary, toby z nich krew wytrysła. I cóżby się stało z tym drogim nieboszczykiem, gdybym ja córka jego, dziecię ukochane, obdarzone tylu łaskami, gdybym ja dopuściła się zbrodni, o którą mnie posądzają? Czyż ciało, którebym znieważała memi pieszczotami, nie powstałoby z trumny, aby odepchnąć niecną morderczynię?

Wzruszenie odjęło mi mowę.

— Wzywam na świadki sprawiedliwego Boga, co brzydzi się występkiem a cnotę miłuje. Jeśli uczynkiem lub nawet mysłą, niechcący lub dobrowolnie, sprowadziłam śmierć na tę ukochaną głowę; jeśli choć cień wyrzutu obciąża moje serce, to niech mnie dosięgnie słuszna kara, niech nie powstanę już więcej z tego martwego łona, na którem czoło moje opieram.

Po tej uroczytej przysiędze, zapanowała cisza grobowa. Zdało mi się, że ziemia zatrzymała się w swym biegu i nasłuchuje.

Po długiej, bardzo długiej chwili uczułem na sercu dziwną ulgę: wstąpiła weń ufność bezmierna i nadzieja. Ująłem jej ręce w me dłonie.

— Nie masz mnie pan za zbrodniarkę? — szepnęła z uśmiechem, który wykwitał nie na ustach, lecz wiał jakby z całej postaci, z wewnętrzego spokoju ducha. — O nie! Niema chyba na świecie człowieka, któryby widząc mnie w tej chwili, mógłby uwierzyć, że jestem zbrodniarką.

Zamiast odpowiedzi, wziąłem rękę jej, spoczywającą w mych dłoniach i położyłem na zastygłej piersi zamordowanego.

Spojrzała na mnie oczyma łez pełnemi.

— Ha! niech się teraz dzieje, co chce — szepnęła. — Wiem, że jest ktoś, kto wierzyć będzie w moją niewinność, choćby świat cały zbrodnie mi zarzucał, choćby nagromadzono przeciwko mnie najstraszniejsze dowody.

c. d. n.

odpowiednich funduszów, jak również w końcu pozwolił sobie dodać, że »specjalnych prezentów przedwyborczych robić nie będzie«.

Czy dodatek świąteczny dla robotników ma być zdaniem p. Michla »prezentem przedwyborczym«?

(b) Baczność, sokoli gniazda Będzin! W dniu 3 grudnia rb.. o godz. 7-ej wieczorem w sali na górze Zamkowej w Będzinie, odbędzie się uroczystość wręczenia gniazdu »Będzin« przez Z. O. Sokoła, nagrody za zwycięstwo w tegorocznych zawodach okręgowych, wobec czego wzywam wszystkich druhów ćwiczących i popierających gn. »Będzin« do punktualnego stawiennictwa na wspomnianą wyżej uroczystość. »Czołem!«

Prezes gniazda (—) B. Misiórski.

(b) Odprawa naczelników straży ogniowych. Dziś w sali magistratu, o godz. 10 rano odbędzie się odprawa naczelników i zastępców związku straży ogniowych okręgu będzińskiego, na której będzie omawiana sprawa organizacji i wyszkolenia strażackiego.

Po odprawie por. Bentkowski, wygłosi referat na temat »Walka i obrona przeciwgazowa« i p. Margosz na temat: »Akcja przeciwgazowa w strażach ogniowych«.

Z Czeladzi.

(c) Woda na ul. Milowickiej. Idąc ulicą Milowicką można zaobserwować dziwne zjawisko. Oto na głos motoru auta, lub turkotu kół furmanki przechodnie chronią się do sieni domów, aby uniknąć obryzgania błotem, które grubą warstwą pokrywa jezdnię. Do wspomnianej bolączki przybyła jeszcze jedna a mianowicie na zbiegu ul. Milowickiej i Nowopogońskiej, skutkiem złego funkcjonowania studzienki, utworzyło się wielkie zbiorowisko wody, które w wielkim stopniu utrudnia przejście tą ulicą.

Zważywszy, iż ul. Milowicka jest jedną z najruchliwszych ulic należałoby usunąć w najkrótszym czasie wspomniane bolączki.

(c) Wojowniczy gospodarz dostał dwa tygodnie więzienia. Właściciel posesji przy ul. Węgroda Dolna, Franciszek Krakowiak, chcąc usunąć z zajmowanego mieszkania swą lokatorkę Ciukową zaczął rozbierać dach nad jej mieszkaniem.

Ciukowa udała się o pomoc do policji. Przybyły policjant zażądał od Krakowiaka zezwolenia na przeróbkę domu wydanego przez magistrat, za co właściciciel policji obrzucił go stekiem ordynarnych wyzwisk.

Onegdaj Krakowiak odpowiadał przed sądem pokoju w Czeladzi i został skazany na dwa tygodnie więzienia.

(c) Podwinęła mu się noga i dostał miesiąc więzienia. Do właściciela sklepu spożywczo tytoniowego Herszlika Szwarcberga w Grodźcu, ul. Będzińska, przyszedł młody jegomość i zażądał tytoniu. Oglądając tytoń chwycił 50 gramów i uciekł na ulicę, a za nim Herszlik, lecz go nie dogonił.

Sprawą zainteresowała się, policja i ustaliła, że amatorem tytoniu był Stefan Wydmański, bez stałego miejsca zamieszkania. Po żmudnych poszukiwaniach policja ujęła Wydmańskiego w czasie gdy nocował w stertach zboża między Czeladzią a Grodźcem.

Po schwytaniu okazało się że Wydmański ponabierał w sklepach na kredyt i należności nie zwracał.

Onegdaj sąd pokoju w Czeladzi skazał Wydmańskiego na miesiąc więzienia.

Wielki proces komunistyczny w Sosnowcu.

10 osób skazano na więzienie.

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończył się dawno już niesłyszany w Zagłębiu wielki proces komunistyczny.

Ławę oskarżonych zajęło 11 wybitnych działaczy komunistycznych, mieszkańców Sosnowca: Lucjan Jaworski, lat 25, (Piłsudskiego 130), Jan Flak, lat 23, (Dębowa 16), Stefan Piech, lat 20, (Matejki 12), Józef Mstowski, lat 20, (Podjazdowa 15), Mieczysław Całka, lat 18, Jan Stępień, lat 30, (Podjazdowa 2), Czesław Mikuła, lat 21, (Bryniczna 9), Adolf Buczek, lat 21, (Daleka 30), Józef Trzaska, lat 20, (Podjazdowa 10), Józef Lenartowicz, lat 28, (Chmelna 16) i 19-letnia Cyrla Weinreichówna, (Ostrogórska 6).

Akt oskarżenia zarzucał, wszystkim oskarżonym należenie do ZMK. i KPP. i robotę wywrotową w całem Zagłębiu, mającą na celu obałenie obecnego ustroju w państwie.

I tak: Jaworskiemu — utworzenie komórki komunistycznej w Milowicach, organizowanie posiedzeń komitetu dzielnicowego i przewodniczenie w konferencjach komunistów w Dąbrowie Górniczej; Flakowi, który za robotę antypaństwową odbył już karę 3 i pół roku więzienia, że był członkiem okręgowego komitetu i obsługiwał trzy żydowskie komórki w śródmieściu Sosnowca; Piechowi i Całce, że byli członkami zarządu komitetu dzielnicowego i obsługiwali komórki komunistyczne na Sroduli i w Klimontowie; Mstowskiemu — organizowanie w swem mieszkaniu posiedzeń komitetu dzielnicowego i tworzenie komórki komunistycznej w Milowicach wspólnie z Jaworskim; Stępniowi, jako technikowi dzielnicowemu, i Trzasce, jako sekretarzowi komórki, kolportaż bibuły komunistycznej; Mikule, że był sekretarzem komórki w Złodziejowie, członkiem zarządu komitetu dzielnicowego i delegatem KD. Mopru; Buczkowi, jako technikowi komórki w Złodziejowie, kolportaż bibuły komunistycznej; Lenartowiczowi, że był członkiem okręgowego komitetu i dającym dyrektywy ekspozyturom KPP., oraz Weinreichównej, iż była członkinią komitetu dzielnicowego, mając powierzoną obsługę komórki żydowskiej «pionierów».

Cała ta szeroko rozgałęziona organizacja komunistyczna została wykryta przez wydział śledczy w Sosnowcu.

Pierwszy dzień rozprawy w dniu 30 listpada br., przeszedł na badaniu około 30 powołanych świadków i przemówieniach prokuratora Wawrosza, oraz obrońców oskarżonych adw. Dąbrowskiego z Warszawy, Krzemuskiego i Fruchsa, poczem sąd odroczył rozprawę do dnia następnego, celem ogłoszenia wyroku.

Wczoraj przy licznym udziale publiczności został ogłoszony wyrok skazujący Jaworskiego i Flaka na dwa lata więzienia, Piecha i Mstowskiego na rok i sześć miesięcy więzienia, Gałkę zaś, Stępnia, Mikułę, Trzaskę, Lenartowicza i Weireichównę na rok więzienia. Kara Weinreichównej została zredukowana do sześciu miesięcy więzienia na mocy ustawy amnestyjnej. Buczek został uniewinniony.

Rozprawie przewodniczył sędzia Sokólski, wotowali sędziowie Salak i Wierzbicki, sekretarzował aplikant Potok.

Z Dąbrowy.

(d) Komisja wojewódzka na lustracji magistratu dąbrowskiego. Donosiliśmy juz, że dnia 29 listopada do magistratu w Dąbrowie zjechała komisja wojewódzka, celem gruntownej lustracji magistratu.

Komisja w osobach pp.: radcy Serednickiego i referendarza województwa Mandzji dokonała wizytacji wszystkich już prawie wydziałów.

Na zapytanie jednego z naszych pracowników, jak lustracja wypadła, członkowie komisji oświadczyli, że ze względów służbowych żadnych informacyj nie mogą udzielić.

Jak się dowiadujemy. w magistracie, żadnych większych niedokładności komisja nie żauważyła, a w niektórych działach, jak twierdzą ich kierownicy, lustracja wypadła, mało powiedzieć dobrze, ale doskonale.

Kierownicy zaś działów: buchalteryjnego i opieki społecznej, zostali podobno za wzorowy porządek w prowadzeniu ksiąg, jak również za umiejętne kierowanie swemi działami przez komisję pochwaleni.

Pomimo tego, że lustracja jest już prawie na ukończeniu, to jednakże pobyt komisji przeciągnie się do poniedziałku włącznie.

W dniach tych komisja ma zamiar obejrzeć wszystkie inwestycje miejskie, szkoły, nowobudowane budynki i t. p.

(d) Zapomogi dla bezrobotnych. Magistrat miasta Dąbrowy, w tych dniach przystąpił do wydawania zapomóg, bądź to w postaci kart żywnościowych na mąkę, lub kartofle, bądź to postaci pieniędzy, wszystkim bezrobotnym zarejestrowanym do dn. 1 listopada.

Bezrobotni samotni otrzymają po 1 korcu ziemniaków, rodzina składająca się z czterech osób — 3 korce i ponad 4 osoby — 4 korce.

Wczoraj w wydziale opieki społecznej bezrobotni złożyli podanie o jednorażowy zasiłek pieniężny, motywując prośbę swą tem, że urzędnicy magistraccy dostali jednorazową pensje z okazji 10-lecia niepodległości Polski, więc i im zasiłek też się należy. Magistrat nie powziął jeszcze w tej sprawie decyzji.

(d) Wiec komunistyczny. Wczoraj na ulicach miasta Dąbrowy ukazały się afisze i ulotki, oznajmiające o mającym się odbyć dziś, pod magazynami kolejowemi, wiecu komunistycznym, na którym ma przemawiać poseł Bittner.

Prawdopodobnie policja do wiecu nie dopuści.

(d) Ze sportu. Dn. 25 listopada na boisku RKGS. »Zagłębie« w Dąbrowie został rozegrany rewanż między »Zagłębiem« i »Hakoachem« z Będzina. Wynik tej gry wypadł w stosunku 4 : 1 na korzyść Zagłębia. ZKS. »Hakoach« niezadowolny z takiego obrotu sprawy, zażądał kontrrewanżu, wobec czego dziś o godz. 2 pp. na boisku »Hakoacha« zostanie rozegrany kontrrewanż.

(d) Chrzciny, śniegowce, policja i co z tego wynikło. Z racji chrzcin u p. Kacmarzyka w Gołonogu, odbywała się wczoraj solidna libacja. Gości było huk. Jedli, pili, śpiewali, słowem zabawa była jak się patrzy.

Między zaproszonymi gośćmi był także niepospolitych zalet młodzieniec Mieczysław Osłowski, który na równi z innymi pod wpływem alkoholu wpadł w dobry humor.

Wszystkoby się dobrze skończyło, gdyby po libacji, jedna z uczestniczek zabawy p. Genowefa Krzywańska nie zauważyła, że zostawione w kuchni śniegowce znikły bez śladu.

O wypadku Krzywańska doniosła policji, która stwierdziła, że amatorem cudzych śniegowców był wesoły gość Mieczysław Osłowski, którego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(d) Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj o godz. 11.30 uległ wypadkowi na kop. »Flora« robotnik Kożuch Jan, zam. we wsi Antoniów, gm. Wojkowice. Poszkodowanego przewieziono do szpitala.

(d) Skutki niedozwolonych zabiegów akuszeryjnych. Onegdaj w Gołonogu zmarła Konstancja Gadomska (kolonja Tworzeń) na skutek zakażenia krwi. Jak wykazało śledztwo Tworzeń zmarłn na skutek niedozwolonych zabiegów akuszeryjnych.

Sprawczynię tego czynu, w osobie niejakiej Domanek, zamieszkałej na dworcu kolejowym w Gołonogu, policja aresztowała i sprawę przekazała władzom sądowym.

(d) Nieszczęśliwy wypadek. D. 29 listopada na kopalni Mars w Łagiszy wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą ciężkie poranienie jednego z robotników.

W jednym z korytarzy kopalni zatrudnionych było przy pracy nad budową chodnika kilku robotników. W pewnej chwili, z niewiadomych przyczyn oberwało się górne piętro i przywaliło jednego z nich Władysława Podsiadło.

Nieszczęśliwego wydobyto z pod gruzów i odwieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Po dwudniowych męczarniach Podsiadło życie zakończył.

(d) Lekkie poranienie. Wczoraj w godzinach rannych, podczas przetaczania wagonów na stacji kolejowej w Dąbrowie, na przechodzącego obok toru jednego z pracowników kolejowych Antoniego Karcza, spadł z wagonu na głowę dość spory kawał węgla, powodując lekkie zranienie głowy. Karcz po opatrunku udał się do domu.

(d) Szumowiny dąbrowskie hulają. Onegdaj w Dąbrowie na przechodzącego ulicą Sobieskiego Stefana Chłonda (Zabęcka 3) napadło niespodziewanie trzech znanych na terenie Dąbrowy awanturników i w bezlitosny sposób poczęli okładać go laskami po głowie.

Niewiadomo jakby się to całe zajście skończyło, gdyby początkowo nie interwencja kilku energicznych przechodniów, a później niespodziewane zjawienie się policji.

Sprawców bestjalskiego czynu w

osobach Stanisława Sadło (Szopena 54) i Władysława Olczyka (Mydlice 18) policja aresztowała.

Trzeci sprawca, Piotr Gadomski, widząc zbliżającą się policję, zbiegł.

Wszyscy kompani byli pijani.

Z Zawiercia.

(z) **Uczczenie pamięci poległego policjanta.** Wczoraj odbyła się w Zawierciu, z inicjatywy p. wiceprezydenta Mroza, podniosła uroczystość uczczenia pamięci poległego przed dziesięciu laty policjanta w walce z bandytami ś. p. Stefana Renika i towarzyszy.

O godz. 9 i pół rano odbyła się w kościele parafjalnym msza żałobna, w czasie której na chórze grali pp. Ludwik Sikora (skrzypce) i E. Klima, (wiolonczela). Na mszy obecni byli przedstawiciele władz z p. starostą Kowalskim na czele, przedstawiciele miasta, oddziały policji i straży ogniowej oraz towarzysze zmarłego. Po mszy i kazaniu odprawionej przez ks. kanonika Zientarę odbył się o g. 2 pop. uroczysty pochód na groby poległych na cmentarz miejscowy.

Nad grobem pierwszy wygłosił przemówienie p. starosta Kowalski, podnosząc zasługi tej drogiej, granatowej armji w obronie ładu społecznego. Z kolei mówił wiceprezydent Mróz, jako były przełożony umarłych, stwierdzając, że nie zginęli oni dla frazesów, lecz w imię wyższych ideałów. Krótkie podziękowanie złożył w imieniu korpusu policji powiatu zawierckiego, komendant p.p. Siwoń.

Marsz żałobny wykonany przez orkiestrę fabryki Erbego zakończył tę podniosłą w uroczystość uczczenia pamięci dobrego syna Ojczyny.

(z) **Z czerwonego krzyża.** Odbyło się onegdaj posiedzenie zarządu polskiego czerwonego krzyża w Zawierciu. Postanowiono zwrócić się do p. starosty z prośbą o pomoc w organizacji kół czerwonego krzyża w gminach wiejskich. Część funduszu, posiadanego przez zarząd postanowiono zużyć na kupno 10 dolarówek. Zarząd postanowił zwrócić się do magistratu z propozycją współpracy przy urządzaniu i budowie zakładu położniczego w mieście.

(z) **Fortepjan na akademję.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że na akademję w dniu 11 listopada ub. m. fortepjan został łaskawie wypożyczony przez p. doktorową Bartkiewiczową,

(z) **Ofiara.** Różnica rachunku, w sumie 6 zł. 20 gr. przeznaczona została przez restaurację «Versal» na schronisko dla starców.

Z Olkusza.

(ol) **„Dni przeciwgruźlicze“.** 29 b. m. z inicjatywy d ra Łapińskiego odbyło się w sali resursy zebranie organizacyjne lokalnego komitetu »dni przeciwgruźliczych«. Komitet przystąpi w grudniu r. b. do akcji przeciwgruźliczej przez urządzanie odczytów, spopularyzowanie walki z tą chorobą, sprzedaż nalepek (specjalnych marek) etc. Niezmiernie pocieszającym jest fakt, że obecni na zebraniu przedstawiciele wszystkich sfer m. Olkusza, nie wyłączając robotniczych, żywo interesowali się tą wielką akcją i przystępują do intensywnej pracy. Specjalne nalepki po 10 groszy będą sprzedawane w każdym urzędzie, szkole, sklepie, warsztacie pracy itd. Kupcy i instytucje zgłosiły chęć opodatkowania się na ten cel.

(ol) **Echa podpalenia w Łanach Wielkich.** Wskutek braku dowodów winy, sędzia śledczy w Olkuszu, zwolnił zatrzymanego pod zarzutem podpalenia 2 stodół w Łanach Wielkich, mieszkańca gminy Mstyczów, Wł. Rylskiego.

(ol) **Ujęcie złodziei.** Kilka dni temu w Bolesłowiu popełniono jednej nocy szereg kradzieży, a to u Słomnickiego, Skorusa, Łaskawcowej, a nadto ci sami złodzieje usiłowali jeszcze okraść Machtygiera i Krawczyka.

Energiczne dochodzenie miejscowej policji wykryło bandę złodziei z Sosnowca: Albinową, małż. Wróblewskich, i Bolesł. Stępniewskiego. Łup udało się odebrać nazajutrz, oraz zaaresztować Albinową i Wróblewską, natomiast Fr. Wróblewski i Stępniewski, zbiegli.

W drodze wywiadu dowiedziano się, że obydwaj ukrywają się we wsi Starczynów pod Olkuszem u prostytutki Wysockiej, w domu Fałdy.

Po przeprowadzeniu ścisłej rewizji złodziei ujęto 29 m. m. w specjalnem schowku pod piecem. Z tego niewidzialnego dla oka miejsca, wyciągnięto obydwuch złodziei zupełnie czarnych od sadzy.

Kara za barbarzyństwo

Po wesołej zabawie pijany obywatel Poznania Stanisław Frąckowiak, liczący lat 20, oblał naftą psa, należącego do jego kolegi, Jana Zygmunta, a następnie podpalił. Ofiarę zwyrodniałego pijaka musiano dobić i w następstwie tego wynikła ostra sprzeczka między Frąckowiakiem i Zygmuntem, który stanął w obronie psa. W pewnej chwili Frąckowiak dobył noża i zranił w głowę przeciwnika, poczem zbiegł. Sąd ławniczy w Poznaniu skazał Frąckowiaka na 18 miesięcy więzienia.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12.1.

Warszawa dol. 8.88¼
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.26
Paryż 34. 6
Wiedeń 125.35
Praga 26.42½
Włochy 46.73
Belgia 123.98
Szwajcarja 171.80
Holandja 358.25
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dol. zł. 107.00—110.— 109.—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 115.00—116.00—115.75
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa. 12.1.

Bank Dyskontowy 134.50
Bank Handlowy 120.—
Małopolski 27.—
Bank Polski 174.00—175,—
Bank przem. Lwów 108.00
Leszczyński 18.—
Spiess 215.—
Siła i Światło II em. 111,00
Chodorów 238.—
Firlej 57.—
Węgiel 105,00—103.50—104,—
Cegielski 44.50
Lilpop 39.—
Modrzejów 34.50—34.75
Rudzki 43.00—43.50
Starachowice 41.50
Tendencja: mocniejsza

GIEŁDA ZBOZOWA

Poznań, 12.1.

Żyto 33.50—34.—
Pszenica 42.50—43.50
Jęczmień przemiał. 33.50—34.50
Jęczmień browar. 35.00—37.00.
Owies 31.50—32.50
Otręby żytnie 25.00—26.00
Otręby pszenne 26.50—27,50
Mąka żytnia 70% 47.25
Mąka pszenna 65.% 61.00—65.—
Groch Viktorja 65.00—70.00
Groch Folgiera 59.00—64.—
Groch polny 45.00—48.—
Ziemniaki fabryczne 18% 5.90—6.20
Usposobienie słabsze

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekutowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukoczeniu. świadectwo. Żądajcie prospektów.

Szybko wyuczam stenografji, pojedyńczo lub zbiorowo. Cena bardzo przystępna. Sosnowiec, Wiejska 16 u gospodarza.

Kroju pali, sukien i bielizny, wyuczam. Walc. Hr. Renard nr. 6 m. 3, Malinówna.

Kupno i sprzedaż.

Meble różne, otomany dywanowe, mokietowe w różnych kolorach, kozetki, materace własnego wyrobu Za gotówkę i na raty. Sosnowiec - Pogoń, ul. Nowopogońska 17, Bracia Antczak.

Kafle sprzedaje fabryka „Ujejsce". Dojazd przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Perimutera Ultramaryna jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich Odznaczona na wystawach w Brukseli. Medjolanie i Paryżu złotym medalem. Wszędzie do nabycia. Biura fabryki Ch Perlmuter, Lwów, Słoneczna 26.

Kupimy okazyjnie podnośnik (flaszenzug) nośności 1500 do 3000 kg., używany lecz w dobrym stanie. Oferty do Kruszyńskiego, Sosnowiec, Swobodna 6.

Motor na ropę lub benzynę, stały, używany na chodzie o sile od 14 Km. kupię. Oferty do „Expresu" pod „Motor".

Do sprzedania pół domu z placem w dobrem miejscu. Cena 3000 zł. Wiadomość Sosnowiec, Szpitalna 12.

Okazjal Meble nowe stalunkowe do sprzedania z powodu wyjazdu Wiadomość ul Nowa nr. 19

Sprzedam szafę dębową i bieliźniarkę. W. Koperski, Pogoń, Majowa 18, wejście z Wielkiej.

Harmonję stoliczkową o dwuch rurkach w stanie średnim sprzedam tanio. Wiadomość Będzin Ksawera, Cegielnia 5, Wójcik.

Do sprzedania dom z wolnem 2 pokojowem mieszkaniem. Wiadomość w „Expresie"

Maszynę Singera dla krawca lub szewca tanio sprzedam. Pogoń, Orla 26, Baliński.

Budka próżna do sprzedania. Sosnowiec, Hale „Rozwoju", M. Cebula

Na święta sprowadzam wina, miody, wschodnie słodycze i chałwę, każdą ilość. Cennik hurtowy. Zainteresowanych odwiedzam. Zgłaszać swój adres: Sosnowiec, Narutowicza 16 m 10.

Dom nowowybudowany sprzedam, lub u-bikacyj. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 108 u gospodarza

Okazyjnie do sprzedania piękny antyczny fotel. Zakład tapicersko dekoracyjny I. Tomczyk, Sosnowiec, 1 go Maja 14.

Sprzedam maszynę do pisania za 150 zł. Zgłoszenia Sosnowiec, telefon 12-03.

Portret na gwiazdkę do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „Studjo" w Sosnowcu, ul. 3 go Maja vis à vis Kościółka kolejowego.

Piec kaflowy przenośny kupię. Sosnowiec, Narutowicza 20, targ sielecki, Harlak.

Okazyjnie do sprzedania karuzela karetowa 6-cio osobowa. Wiadomość Będzin, Gzichowska nr: 64 u Zemly.

Do sprzedania gramofon duży z płytami za 55 zł. Wiadomość Będzin, Ksawerowska 25 u Dobrowolskiego.

Do sprzedania dom nowo budowany, Mieszkań 12 i dwa sklepy. Dwa sklepy, dwa pokoje i kuchnia wolne

Maszynę do szycia i haftu bębenkową i gabinetową z czterema szufladami najtaniej można kupić i czółenkową Singera, używaną za 155 złotych. Haftu nauczę. Sosnowiec, Narutowicza 20 w targu sieleckim, Harlak.

UWAGA! Nabędzie śniegowce na sezon zimowy, oraz przyjmuje do reperacji kalosze i śniegowce. Sosnowiec, Kościelna 6 Frączkiewicz.

Maszynę bębenkową Singera mało używaną i gabinetową z czterema szufladami do szycia i haftu. Haftu nauczę i czółenkową za 120 zł., tanio sprzedam i na dogodnych warunkach. Sosnowiec, Sielecka 27, Pelsik.

Posady i prace.

Potrzebna sklepowa starsza, poważniejsza, posada do objęcia zaraz. Umowa na miejscu. Oferty piśmienne do „Expresu Zagłębia" pod „Poważna".

Potrzebne 2 dziewczęta pakowaczki. Zgłoszenia w sklepie spożywczym „Hale Rozwoju" nr. 27, Małachowskiego między 6 a 7 wieczorem.

Potrzebny czeladnik szewcki na reperacje. Sosnowiec, ul. Narutowicza 17.

Potrzebna osoba do prowadzenia gospodarstwa u samotnego pana. Zgłoszenia z referencjami od 4.XII adw. Tajtelbaum Teatralna nr. 1.

Wolne miejsca na dzień 5 grudnia 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 15, majststów hutniczych, pomocników i bańkarzy na butelki do huty szklanej na wyjazd 15 robotników w wieku 16—18 lat do różnych robót do kopalni na wyjazd 15, nadrukarz na blache i żelazo w miejscu 1, kowal do kucia koni w miejscu 1, starszy walcownik 1, zwykłych walcowników 15, ślusarzy wykwalifikowanych 5, tokarzy wykwalifikowanych 5, nagrzewaczy (piecowych) 3, hakarzy 3, robotników do fabryki 16, robotników z własnemi kilofam. i łopatami do wykopu ziemi 30, maszynistek pończoszarek 2, służby domowej kobiet 10.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych. 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 79 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 24 osób.

LOKALE.

Kawaler poszukuje pokoju w Sosnowcu, bez umeblowania z osobnym wejściem. Zgłoszenia do administracji pod „Solidny".

Biuro M. Zgorzelski, Żeromskiego 3 są mieszkania do wynajęcia.

Mieszkanie pokój z kuchnią do wynajęcia od zaraz. Wiadomość na miejscu Będzin, Małobądzka 81, obok przystanku tramwajowego.

Pokój umeblowany, lub nie w śródmieściu Będzina potrzebny zaraz. Zgłoszenia do kancelarii sędziego śledczego.

Mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość w „Expresie Zagłębia"

Lokal fabryczny potrzebny w Sosnowcu. Zgłoszenia księgarnia „Polonja" hale „Rozwoju.

Matrymonjalne

Starsza panna lub wdowa bezdzietna posiadająca gospodarstwo rolne, zdecydowana dalsze życie spędzić w małżeństwie znajdzie przyjaciela kawalera lat 50, z kilkoma tysiącami złotych. Łaskawe zgłoszenia Sosnowiec, Piłsudskiego 108 Gogacz

Zgubione dokumenty.

Zaginął dowód osobisty Marjanny Szymiec wydany przez starostwo będzińskie

Bozek Jan zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez fabrykę cementu w Grodźcu.

Zygmunt Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych wydana przez kop. „Mars"

Szczypczyk Jan zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez hute Bankową

Zaginęła legitymacja bezrobotnych na imie Józefa Wilka, którą unieważniam.

Balcerowski Józef, wysoka, zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

Władysław Oszczygieł zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU, Sosnowiec.

Wilek Antoni zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec.

Twardokęs Marjan zgubił wyciąg z ksiąg ludności, gminy Bobrowniki.

ROZNE.

Wypożyczam nakrycia stołowe na wesela i zabawy. Sosnowiec, Modrzejowska „Rozwój". P. Kolton.

Dnia 30.XI na targu w Dąbrowie, zginęła krowa czerwona z białem. Znalazca odprowadzi za wynagrodzeniem pod adresem: Łagisza, Stanisław Bujakowski

Sniegowce, kalosze zeluje oraz **Kamasze** z gumowemi podeszwami. Sosnowiec, Czysta 9, Kowalski.

Od dnia 27 X br. za długi żony mojej Anieli nie odpowiadam. Stanisław Gawron, Dąbrowa, Konopnickiej 27.

Dnia 29 na 30.XI zaginął pol wilczur wabiący się „Bażant". Łaskawy znalazca zechce oddać: Zagórze, Miroszewskich 2, Józef Augustynik.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 94